Nr. 6. Kraków, dnia 15. kwietnia 1910. Rok III.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem. Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII

BIBLIOTEKA

„Polskiego Związku Narodowego“

otwarta

dla członków w NIEDZIELE od godziny 11-tej do 12-tej rano.

Piękny czyn.

W drugiej połowie marca młodzież lwowska wydała odezwę, opatrzoną kilkuset podpisami, rozrzucając ją po stolicy naszego kraju. Szkoda że pisma nasze, interesujące się tak bardzo „izbą lordów“ i notujące skrzętnie każdy szczegół zagranicy tyle obchodzący nasz naród, co kilkakrotnie już uśmiercony król Menelik, nie podały tej odezwy, jeżeli już nie w całości, to bodaj w skróceniu. Szkoda, bo w odezwie tej młodzież nasza woła: „Precz z kabaretem!“ Oto dosłowne jej brzmienie:

Zawołano: „idźmy z postępem!“ i... wprowadzono kabaret!

Na świecie dokonywują się wielkie przewroty w dziedzinie myśli i urządzeń społecznych, wiedzy techniki i sztuki, a my dostrzegliśmy, a my przyjęliśmy stamtąd: kabaret, jak gdyby to był właśnie ów najwyższy wykwit cywilizacyi, mający rozbitkom przynieść ocalenie.

A więc mimo wszystko, pomimo tylu ofiar poniesionych przez Naród, pomimo ciężkich prób jego i doświadczeń, pomimo wieszczych nawoływań i przestróg naszych Promienistych, pozostaliśmy „narodów papugą“, naśladującą bezkrytycznie to, co najłatwiej wpada jej do ucha, co dogadza pokutującemu w niej zwierzęciu.

Skąd wziął się kabaret? Dziecię zbyt swobodnej nadzwyczaj szansony, łobuzowskie wyprawiającej harce na paryskim bruku, jest on kwiatem tego bagna, w które ścieka wyuzdanie całej Europy. Tam z dawien dawna podkasywać się lubiała lekkomyślna muza, jedna ze sprawczyń Sedanu, a że wszelka lekkomyślność, wszelkie zepsucie zaraz znajdują naśladowców, przeto zwolna odgłosy jej sięgnęły daleko poza to miasto miast i poza Francyę. Ordynarny Berlin, korzący się przed pikelhaubą, a równocześnie produkujący Eulenburgów, stworzył pod tym możnym wpływem *Über-* i *Unter-brettle*. W ślad za nim poszedł i płochy Wiedeń stąd zaś zaraza dostała się i do nas, pierwszy punkt oparcia znalazłszy w Krakowie.

Ów Syon polskości, ów relikwiarz narodowy, Kraków-Ateny nasze, dziwne w ostatnich czasach przedstawia widowisko. U stóp Wawelu Piastów wylęgło się pokolenie nowe pisarzy i artystów, którzy straciwszy z oczu wielkie powołanie, doniosłą służbę dla Narodu i współobywateli, sądzą, iż niczego bardziej nie potrzeba społeczeństwu, nie potrzeba piśmiennictwu i sztuce, jak zerwania pęt etyki, bo nawet mniemaćby można zdrowego rozsądku. Pod tchnieniem dekadentyzmu stępiał instykt samozachowawcy, jakiś obłędny szał porwał chore umysły i pędzi je jak bezwolne roje ciem ku płomieniom zagłady!

W takiej atmosferze, przesyconej nadto hasłem bezfrasobliwego życia dla użycia, śmiechu zawsze i za każdą cenę, gdzie głupstwo celem, a cel głupstwem (często i zbrodniczem) pojawia się klasyczny już w kołach birbantów i cyników: „Zielony balonik“. Nigdy, zaprawdę, Wyspiańskiemu nawet nie uśmiechnęło się tyle powodzenia, nigdy tyle nie zebrał poklasków, ile ich obsypuje nieustannie rozpasaną pieśń kabaretową! A czytało się też niedawno, że karczma („jako że owo: kabaret znaczy właściwie szynk karczma“), to... „źródło kultury prawdziwej“ i „świątynia sztuki“, w której przewala się „wesołość bezwzględna, wesołość upojna, szalona i dziecinnie bezwstydna“, to „najpożądańszá instytucya“ i „najczcigodniejszy przybytek“:

....„oto jest pieśń, co się śmieje,
oto jest pieśń wyuzdana,
rodzi się nim kogut pieje
noc w noc z wystrzałów szampana!“

Kto zaiste zaprzeczy, iż kabaret dał nam dotąd więcej ponad: paszkwil i pornografię?! Tutaj to, jak głosi śmiały chorąży kabaretowego znaku: „można być wyśmianym w ten sposób, iż człowiek ma ochotę zapaść się pod ziemię, zaprzepaścić się, zniknąć“; tutaj widzi się on „na zawsze strąconym z piedestału“; tu ogląda się „smierć własną“ i unicestwienie. Więc jak w cyrku rzymskim, co dnia czyjaś głowa — najczcigodniejszych nie wyłączając — stoczyć się musi na piasek areny, i... co dnia przytem dźga się zmysły coraz nowem pobudzeniem, aby je zdeprawować do ostatecznych już granic! Potwarz zatem i pornografia, pornografia rozpętana tak, jak dotąd nigdy w Polsce, bijąca wprost zuchwałą falą. A krople jej obryzgują już, kalają mnogie rzesze słuchaczy i... słuchaczek, niestety, w których liczbie stają bez rumieńca nietylko srebrnowłose matrony i mniej skruputatne Telimeny, ale i nieletnie jeszcze Zosie!

Wiadomo, aż za dobrze wiadomo, co kabaret uczynił z stolicy naszej, Warszawy! Splugawił on cały jej żywot, prawej literaturze odjął czytelników, sztuce opiekę publiczności, teatrowi widzów, sparaliżował pożądany tam tyle ruch towarzyski, podważył nawet najpewniejszą dotąd ostoję, rodzinę. I to jest owa kultura kabaretu.

I nam tutaj w środowisku ubóstwa, walk narodościowych i partyjnych, gdzie każda godzina wymaga wysiłku dla powetowania strat stuleci, gdzie wciąż uświadamiać się należy w trudzie po polsku i obywatelsku — i nam zachciało się tu tego luksusu rozpusty wielkomiejskiej, i u nas poczyna propaganda pamfletu i bezwstydu zapuszczać korzenie. Przez dobę tylko mogło widmieć na witrynach księgarń znane *memento* p. t. „Pornografia“, aby ustąpić zaraz miejsca „pikantnym“ zeszytom „Zielonego balonika“ Raz i drugi, wśród osobliwszych auditoryów .. zabrzmiała we Lwowie ta „pieśń wyuzdana, zrodzona z wystrzałów szampana“, rozległ się „lubieżny rechot“ z „rzeczy ryzykownych“, pojawili się wreszcie płatni magistrowie obsceny i propagatorki szerokiej zabawy, umilającej jakoby bezbarwność i jałowość życia!

Ale zanim zło rozpanoszyć się wśród nas zdoła, chcemy, musimy, stawić mu tamy i wypowiedzieć walkę groźnemu intruzowi, tak obcemu we wszystkiem duszy polskiej.

Bez gustu Hamleta, moralizującego grzeszną matkę swoją, zwracamy się jednak do wszystkich ludzi dobrej woli, do starszych w społeczeństwie, mających moc po temu i do młodych, co ideałom filareckim: „Ojczyzna, nauka, cnota“ powinni otwierać na ścieżaj swoje dusze: nie dozwólmy kabaretom i kabareciarstwu zagnieżdżać się u nas, wytępmy chwast ten w zarodku, aby nie dokonał i tutaj spustoszenia podobnego jak gdzieindziej,

Brońmy serc przed zbeszczeszczeniem, brońmy spokoju i czci jednostek, biczowanych ku dzikiej uciesze rozwydrzonych tłumów, brońmy umysłów przed odjęciem im chęci do oddania się pracy *pro publico bono!*

My młodzi ku innym obróceni gwiazdom! My nie wyrzekliśmy się wierzeń i nadziei w jasną, lepszą przyszłość Narodu i nie abdykowaliśmy z tych haseł, które nieodłączne są od duszy Polaka. Naszem największem ukochaniem: Polska, wszakże nie Polska zwyrodniałych trefnisiów, przeciągających się niewolniczo w błocie — lecz Polska.. czysta! Rozkiełzanie zmysłów, użycie i swawola bez hamulca, śmiech i szyderstwo z wszystkiego i wszystkich, brud, brud powszechny — oto najwierniejsi sprzymierzeńcy ciemiężycieli narodów i ich grabaży. Stąd niesława i śmierć!..

A my pragniemy żyć, żyć górnie, roboczo i ofiarnie, z miłością i szacunkiem dla Narodu, z szacunkiem i dla siebie samych.

Trucizną jest kabaret — precz z kabaretem!

Piękne słowa odezwy, to nie tylko słowa, ale dowód zdrowego sądu, myśli i nadzieji lepszej przyszłości. Oby ci, od których zależy wytępienie tych gniazd psucia młodzieży i niszczczenia sił narodu, poszli tą razą za wolą młodszych, bo to wola i głos szlachetny, cel zaś wysoki i tak piękny że przyklasnąć mu i pójść za nim winno całe społeczeństwo. Kabaret, muzyki po różnych podejrzanych restauracyach, knajpy, kapele, nie tylko są niszczycielani zdrowia, nie tylko podkopują dobrobyt jednostek, rodzin i narodu ale dowodzą upadku prawdziwej cywilizacyi, która winna stwarzać jak najwięcej warunków do szlachetnienia jednostek, do podnoszenia ich charakteru a nie do wyzucia ich z wszelkiej moralnej wartości. A jeżeli wolno to czynić bezkarnie innym narodom, to nam nie wolno, bo my mamy pracować nad tem, by i ciało i dusze nasze były silne, by mogły znieść nie tylko wiekową niewolę, ale gotować się do tej wolności, jaka—da-Bóg — zabłyśnie na ziemiach polskich!

Nie niszczyć ciała, nie niszczyć du

Z życia Kościuszki.

III.

KOŚCIUSZKO I NAPOLEON.

(Ciąg dalszy).

Napoleon. Zarzut żem pragnął panowania nad ludźmi wielce mi się podoba, mam go sobie za zaszczyt i chlubię się nim. Mógłżem wybiegłszy z najniższego prawie poziomu społeczności na wierzchy jej, i znałazłszy je równie płaskie i nikczemne, mógłżem nie postrzedz najwyższego szczytu nie zajętego, który mnie do zajęcia siebie powoływał, wabił, pociągał. Byłoby to było gnuśnością, niedołęztwem, zatrzymać się w drodze gdziekolwiek, dać się innym dosięgnąć i przeto poniżyć.

Kościuszko. Tak jest, im niższy poziom, tem wyższe wydają się góry; im wyższy szczyt, tem płaśniejsze wyniosłości, a poziom ostatni znika. Lecz jeżeli to co z poziomu wzniosło się do szczytu, nie zaniosło tam poziomu z sobą, na najwyższym szczycie, straciwszy z oczu ziemię, znajduje niebo; szczyt jeszcze wyższy, niezajęty, z wolniejszą doń drogą.

Ztamtąd wszystko na ziemi wydawać się musi równe; jakoż u ludzi obłąd, w poziomach nazwany próżnością, na szczytach dumą. Sam tego doświadczyłeś. Chcąc dla dla siebie Monarchii absolutnej we Francyi i w świecie, chciałeś jedności swych rządów, i Papież sam ze swoją powagą Religii służył ci za narzędzie; a to stało się równie nieużytem jak zniewolona Francya, jak podbijanie Monarchy i ludy, którzy wszyscy chcieli to samo co i Ty, dla siebie. Pociągnąłeś cały poziom za sobą, a ten samą swoją martwością ciężarny, ściąga Cię nazad do siebie.

Napoleon. Tak jest; chciałem panowania dla siebie, żebym nie podlegał innych swawoli; chciałem władzy nieograniczonej, ale raczej dla drugich, żeby pod moimi rządadami w pokoju między sobą żyli. Powszechnie ludzie sądzą oczyma, a rządzą się słowami; jak dzieci sięgają po wszystko co błyszczy; jak żaki rozprawianiem zuchwalą się, popuść im wodze, a ciągle wichrzyć i burzyć tylko będą. Dzieci nie poprowadzisz bez łudzenia, dorosłych bez grozy, — jak o tem sądzisz?

Kościuszko. Sądzę, że starodawny ten sposób będąc dotąd całkiem bezskutecznym, czasby już doświadczać przeciwnego i zacząć usposabiać ludzi, do celu ich istotnego w ludzkości: do samorządu.

Napoleon. Ach to utopia! ideologia! i Ty człowiek czynu wpadasz w nie!

Kościuszko. Myślałem wprzód i rachowałem się sam z sobą: czy mogłem chcieć co dla siebie zbawiennie, czegobym nie mógł chcieć rzeczywiście dla wszystkich pojedynczo bez wyłączenia nikogo?

Chcąc dla siebie wolności, dostatniego bytu, dobrego imienia, swobody, tem chętniej mogłem ich życzyć i doradzać wszystkim innym, że gdy każdy zaspokojony swem mieniem w istotnych potrzebach, wszyscyby je sobie wspólnie zapewniali w zgodzie i pokoju; by w stracie jednego nie tracili wszyscy, a wszyscy zyskiwali na zysku każdego. Bo wszelkie pragnienia i żądze burzliwe pochodzą albo z niedostatku i zbytku, albo z choroby ciała i umysłu, które raczej miłościwie leczyć należy. Chcąc zaś dla siebie władzy, bogactw, chwały, poważania, gdybym mógł chcieć ich istotnie dla innych wszystkich jak dla siebie z osobna, musiałbym nie chcieć ich bynajmniej dla siebie. żeby innych wszystkich, a przeto i siebie samego nie krzywdzić, nie gorszyć, chorobą własną nie zarażać i przez nieustanne walki, udręczenia i męczarnie do zguby nie prowadzić. Równe każdemu żyjącemu jest prawo do życia i onego warunków; niedostateczność tych i niepewność są jedyną przyczyną choroby, która w społecznościach ciągle niemi miota i trawi je. Zapewne stopniami do tego celu są wieki, lecz raz zacząwszy, dobierając zdrowych spólników zbawiennej rzeczy, ciągle ją spychają z drogi, na nią naprowadzając. i statecznie, sumiennie po niej z sobą wiodąc, zbliżanie się następne niezawodne i niezawodne dojście z dopełnieniem czasów. Wątpić o niem byłoby to zaprzeczać Boga na siebie, a dobrą wolą na ziemi u ludzi. Otóż to chciałem do mojej ojczyzny zaprowadzić, odjąłeś mi tę pociechę.

Napoleon. Ludzie Twoi byliby ci ją sami popsuli. Ile ich wydatnych poznałem, nielepsi od innych, a do spólnej nikczemności taka w nich niedorzeczność i niezdatność, iż mi się wydali godną bracią Grandów hiszpańskich, tylko że ci dumniejsi, a tamci próżniejsi. Wszystkiego się chwytają, nieumiejąc ani ująć ani trzymać. Wszakże tyle już podemną wojują a żaden z nich nie pojął wojny. Poniatowski był to generał przygody.

Kościuszko. Stanowisko Twoje nie dozwalało Ci widzieć mego narodu w prawdziwem świetle. Mimo wieki była w zamętnych kolejach, jest to jeszcze młodzian zaniedbany cale wychowaniem i uprawą, ale niezwątlonej duszy i jędrnego umysłu. Ubiega się za obcemi wzorami, przeto że nie zna własnego wątku, który po prawej rozwijając się drodze, stałby się wzorem dla świata. Jest w nim żywotny zaród ludzkości, w obłędnych swych objawieniach samem zaniedbaniem i przytłumieniem dochowany. Czuję go tu całego w sobie jak jednego lubego ziomka, jak siebie samego w nich wszystkich całego. Kochany naród! Gdybyś był chciał, byłbyś go sobie na wieki zobowiązał. Pojmuję przecie żeś mnie ustronił, i niemam bynajmniej za złe. Nachylony wiekiem mniej dzielnie mogłem być Ci pomocnym w Ojczyźnie mojej. gdybyś był nawet chciał był ją dźwignąć; nie chcąc tego, bardzo dobrze mogłeś obejść się bezemnie, jak to sam skutek okazał. Lecz żeś nie lepiej korzystał z uroku imienia i potęgi Twojej, z gorącego pragnienia, z ożywionych nadziei Polaków; żeś przeto właśnie naraził głównie na zgubę Twe wielkie wojsko, wielką sławę, wielkie. Państwo, wielkie panowanie nad światem: racz mi to wytłomaczyć. *C d. n.*

szy, nie trwonić majątku, ale obracać go na pracę dla ludu, dla robotnika, spełniać testament polityczny tego, u którego mogiły lud na kosach składa wieńce z ojczystych pól — to nasz obowiązek — to warunek po którego jedynie dopełnieniu nie zdrajcami i pasorzytami ale dobrymi obywatelami i synami polskiej będziemy ziemi.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jenych przeciw drugim budzi.

A. E. z Babińskich Piechowska.

„Jednością silni“.

W duchu jedności jest narodu siła,
Gdzie się dwóch sprzecza, tam korzysta trzeci...
Zatem niech łączność będzie dla nas miła,
Bądźmy jak zgodne jednej Matki dzieci.

Burzom największym oprą się krzewiny,
Które przy sobie zwartym stoją murem:
Ale dąb runie — gdy został jedyny
Pod schmurzonego obłoku lazurem!...

A jeśli walczyć mamy między sobą,
To stańmy jako braterscy szermierze —,
Nie drażnijmy się sarkastyczną mową,
Lecz swoje racye głośmy ciepło, szczerze!

Im więcej gromów na głowę się wali —
Tem większej właśnie jedności potrzeba;
Nie wojowniczych a głośnych wasali,
Ale wytrwałych pracowników chleba.

Jednością silni bądźmy, Polski dzieci,
Niech wszelka zawiść, złośliwość ustanie:
Wiośniany promień dla ludu już świeci...
I na Kraj przyjdzie Boskie zmiłowanie...

(*Z „Pracy“*).

Dobry mistrz młodym orłom nie podcina skrzydeł,
Wie gdzie dodać ostrogi, gdzie użyć wędzideł.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Stowarzyszenie im. Władysława Jagiełły“.

W niedzielę dnia 10-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Wawrz. Michalskiego Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły. Na porządku dziennym była sprawa zmiany statutu w kierunku rozszerzenia zakresu działalności Stowarzyszenia i umożliwiająca jak najdalej idącą pomoc dla członków na wypadek choroby, braku pracy lub nieszczęścia. Myśl była dobrą, stowarzyszenie to bowiem rozwijając się nadzwyczaj szybko, musi dla członków swoich mieć obszerny zakres działania a ramy statutu takie, by umożliwiły każdemu okazać owoce swojej pracy. Nadto członkowie powzięli jednomyślnie uchwałę sprawienia sztandaru dla stowarzyszenia a zarządowi dali daleko idące pełnomocnictwo zajęcia się sprawą tą tak, by już przy odsłonięciu pomnika Jagiełły, mogli stanąć pod swoim sztandarem. Wreszcie na wniosek prezesa p. W. Michalskiego, powziętą wśród burzy oklasków jednomyślną, niezmiernej wagi uchwałę dla Stowarzyszenia. Uchwała ta nie tylko ma podnieść stowarzyszenie ale imię jego rozniesie daleko po ziemiach polskich a stowarzyszeniu zapewni twałe podwaliny na przyszłość.

Jeśli palmę nie tobie głos publiczny przyzna
Dziękuj Bogu, że godnych ma więcej Ojczyzna.

Korespondencye „Wawelu“.

Warszawa, dnia 2. kwietnia 1910.

Szanowna Redakcyo!

Na długo pozostanie mi w pamięci dzień, jaki przypadkowo spędziłem podczas mojego pobytu w Krakowie. Zrobił on na mnie nigdy niezatarte wrażenie, widzę bowiem że praca rozpoczęta w „Polskim Związku Narodowym“ idzie drogą, która musi mo podbić serca każdego, co czuje się Polakiem.

Chciałbym by opis dnia 20-go marca jaki tam spędziłem podczas przedstawienia członków „Kółka lit.-dram. P. Z. N.“ znalazł się na szpaltach „Wawelu“ a tem samem dotarł i do nas i wskazał naszym jak pracować należy.

Dlatego proszę o łaskawe zamieszczenie załączonego artykułu pod tytułem „Czy dobrze?“ a zarazem stałe przesyłanie mi „Wawelu“. Członkiem Waszym i to w sercu — zostaję na zawsze

Z poważaniem
Stanisław Żukowski.

Czy dobrze?

W salach „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie wrze praca, mająca żywym przykładem zdążać nietylko do zbliżenia poszczególnych warstw społecznych do siebie, nie tylko do podniesienia serca i ducha ale dająca członkom „Polskiego Związku Narodowego“ miłą i pożyteczną rozrywkę w chwilach wolnych od ciężkiej pracy zawodowej. Dzięki obywatelskiemu poświęceniu i niezmordowanej pracy p. Bolesława Wędrychowskiego, zawiązało się w łonie „Polskiego Związku Narodowego“ Kółko lit.-dramatyczne, które przy pierwszym już występie okazało nie tylko swoją siłę i wyszkolenie ale zdobyło sobie piękne miejsce w pracy nad spełnieniem celów „Polskiego Związku Narodowego“, którego wydział oceniając zasługi twórcy, ofiarował mu skromny wieniec laurowy jako pamiątkę nowego kierunku pracy dla członków swoich Stowarzyszeń.

Przy przepełnionej sali, po pierwszej odsłonie „Dzielnej dziewczyny“, kiedy zerwała się burza oklasków, na scenę wystąpiła Zosia Nartowska, córeczka prezesa „Polskiego Związku Narodowego“ i podając autorowi i twórcy „Kółka lit.-dram“ p. Wędrychowskiemu wieniec laurowy z wstęgami o barwach narodowych, tymi słowy do niego przemówiła:

„Dziś niema czasu kłócić się o zyski,
Gdy nieprzyjaciel i straszny i bliski“.

To słowa Twoje są czcigodny Panie,
To słowa Twoje do wszystkich Polaków,
Jako obrona na prusackie gnanie,
Jako przestroga dla Twoich rodaków.

Rzuciłeś wszystko, swoje własne mienie,
Boś uznał w sercu, że jesteś Polakiem,
Że celem życia nietylko cierpienie,
Ale dziejowa... rozprawa z Prusakiem.

Jesteśmy biedni, jako Polska cała,
Nie mamy broni, co daje zwycięstwo,
Nie znamy skarbów, co nam ziemia dała,
Ale kajdany — knuty i.... męczeństwo!

Pod znakiem Orła — hasłem Tadeusza,
Który obronił honor narodowy,
W tym „Polskim Związku“ ocknęła się dusza,
Budząc do życia i czynem i słowy!

Tutaj podali sobie bratnie dłonie,
Mieszczanie, chłopi, szlachta i magnaci,
Zbratani w jednym Chrystusa zakonie,
Pod jednym godłem chrześcijańskiej braci.

Ty nam w tej pracy przyszedłeś z pomocą,
Stworzyłeś scenę, skąd zachęty słowa
Płyną do ludu, przesądy druzgocą!
W Twoich komedyach piękna polska mowa.

W nich to nam dałeś typ: „Dzielnej dziewczyny“,
Która potępia z Niemcem zaślubiny
I każe kochać swojego junaka
Nie wzgardzonego od wszystkich... prusaka.

Złota nie dajem, złotem się nie płaci
Szczerej miłości dla swojej współbraci!
Ale pamiątkę przyjm dnia dzisiejszego
Dla siebie ... również i dla syna Twego.

By śladem ojca dla Polski pracował
I w sercu polskie ideały chował.
Ten liść wawrzynu i te Polski godła,
Które jaśniały na polach Horodła
Przyjmij! Dla Ciebie jest to dzień godowy
A dar Ci niesie:
„Polski Związek Narodowy“.

Kiedy po dłuższej chwili umilkły oklaski, autor podał nam żywy obraz serca młodzieży robotniczej, co choć biedna i sprawowana, ma duszę czystą, gardzi Niemcem i wierzy w Polski zmartwychwstanie. Typ mieszczanki, czystość serca i duszy jej córki, znakomity typ obywatela-mieszczanina a biednego czeladnika, porównane z zimnym a pewnym siebie prusakiem, wyróżniają naród nasz szlachetnością serca i poświęceniem się dla sprawy ojczystej. Pełne głębokiej myśli słowa, piękny wiersz i umiejętność wysnucia wniosków z dziejów naszego narodu, dowodzą nie tylko wielkiej erudycyi autora ale porywają słuchaczy siłą faktów historycznych i z nich płynących wniosków na przyszłość. Krótkie, ale aż gdzieś na dno duszy czy serca wdzierające się słowa czeladnika, silne prostotą wyrazów a potężne siłą przekonania, wskazały zebranym słuchaczom sposób pokonania nie tylko najzagorzalszego wyznawcy Marxa czy Ignaca bez brutalnych wyrazów i gołosłownych argumentów, ale okazały się zdolnymi do zdruzgotania tych wszystkich, co nie uznają „narodowości“, co żyją dniem dzisiejszym nie troszcząc się ani o pełen chwały dzień wczorajszy, ani o błysk chwały narodowej na jutro!

W tym kierunku wytknięta praca, może wydać rzeczywiście owoce piękne na niwie społecznej. Scena nie „dla kasy“ ale dla ludu, nie dla tych, którym obojętna mogiła polska ale dla całego narodu, może rzeczywiście odwrócić kroki tysięcy od niszczących życie kabaretów, tangli i zabaw, co zamiast podniecać jednostki do wydobywania z siebie i budzenia w sobie szlachetnych myśli, sieją zgniliznę a serca już od młodości gangreną zarażają.

Za niską opłatą dać jak najszerszym warstwom społecznym miłą a połączoną z nauką i żywym przykładem rozrywkę, branie w niej udziału bez względu na stanowisko ale tak razem i po bożemu cieszyć się i smucić z biedniejszym, widzieć jego łzy lub zadowolenie a z tego wysnuwać wnioski co go boli, co cieszy — to praca obmyślona na daleką wprawdzie metę ale wiodąca do pewnego celu, którym dla każdego Polaka cel jeden, jedyny, cel świętej miłości Ojczyzny, zebranie grużów z ziem polskich, zasypanie wspólnej mogiły i hymn dziękczynny u ołtarzy Wawelu.

Pauzy po każdej odsłonie, to sposobność wymiany zdania, nauki, zbliżenia i wzajemnego poznania się, bez którego niema nadziei jedności, zgody i wzajemnej wyrozumiałości.

To też dobrze zrobił „Polski Związek Narodowy“, że w dążeniu do spełnienia celów swoich i posłannictwa, nowe zakreślił drogi, drogi choć pełne spokoju i miłości, jednak pewne siłą dobrego przykładu i zbożnej rozrywki. A temu co przyszedł z pomocą, z swoim talentem, co ofiarował czas swój — niechaj nagrodą będzie nie złoto ale zrozumienie jego pracy przez jak największe masy naszego społeczeństwa, bo jak mówi niezapomniany nasz Krasiński:

„Wielkim w Ojczyźnie mężom, nad huczne biesiady,
Godniejszą cześć wyrządzim, wstępując w ich ślady“.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wielki Kraków. W niedzielę Kraków obchodzić będzie uroczystość z powodu przyłączenia do niego gmin podmiejskich.

Biblioteka „P. Z. N.“. Na podstawie uchwały Wydziału „P. Z. N.“, powziętej na dniu 18-go marca b. r. otwartą została w salach „Polskiego Związku Narodowego“ dla członków stowarzyszeń „P. Z. N.“ Biblioteka i wypożyczalnia książek. Równocześnie Wydział zamianował bibliotekarzem Jana Nartowskiego a zast. bibl. Romana Wędrychowskiego. Jako cenę za wypożyczanie książek oznaczono 5 h. tygodniowo, przeznaczając ją w zupełności na zakupno nowych książek.

Podziękowanie. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom cennych książek do Biblioteki „P. Z. N.“ a w pierwszej linii księgarniom WP. Gebethnera, Spółki wydawniczej i Wojnara w Krakowie, nadto p. Westa w Brodach, składamy serdeczne podziękowanie.

Roman Wędrychowski. zast. bibliot. *Jan Nartowski.* Bibliotekarz

Straszny bal. Takiem mianem można nazwać zabawę we wsi Oekoerito na Węgrzech, która odbyła się w ubiegłe święta Wielkanocne a zakończyła się okropną śmiercią kilkuset osób. Zabawa odbywała się w szopie drewnianej, oświetlonej lampionami i naftowemi lampami, a dla uniknięcia natłoku z bito drzwi. Nagle wybuchł pożar i rozszerzył się niezmiernie szybko. Można sobie wyobrazić grozę chwili! Zaledwo sto kilkadziesiąt osób ocalało, odniósłszy dotkliwe rany, reszta osób — około 500 — znalazła straszną śmierć w płomieniach, a była to przeważnie młodzież, choć byli i starsi i dzieci. Kilka całych rodzin zginęło w tej katastrofie a niema rodziny w Oekoerito, któraby nie opłakiwała przynajmniej jednego ze swych członków. Istotnie był to straszny bal!

„Wawel“. Wszystkich członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ zawiadamiamy, że „Wawel“ wychodzi obecnie przez pewien czas tylko 15. każdego miesiąca.

Ostrzeżenie. Wszystkich czytelników naszego pisma ostrzegamy przed różnemi „popularnemi“ poradami z zakresu medycyny. Szczególniej w ostatnich czasach namnożyło się w pismach tygodniowych wielu takich „dobrodziei“, co dla jednania prenumeratorów podają różne rady jak n. p. moczenie głowy w odwarze z chrzanu, co ma być jedynem na zawroty głowy, i t. p. Dziś, kiedy medycyna robi tak piękne postępy, kiedy lekarzy z fachową wiedzą jest dość, kiedy nikomu nie brak nawet bezpłatnej porady lekarskiej u najpoważniejszych lekarzy — podawanie ludowi środków na przesądach i „babskich“ lekach opartych, jest szkodliwem i cierpianem być nie może. To samo odnosi się do „anonsów“, zachwalających różne leki na przeróżne choroby. A w anonsach tych chodzi nie o pomoc lecz o sprzedanie za drogie pieniądze bezwartościowego preparatu. Dla chorego, jedyna pomoc — to... opieka lekarska! Jeżeli nie może się leczyć w domu, ma szpitale, kliniki i tyle różnych ułatwień, że może korzystać z najnowszych postępów nauki i prawdziwej wiedzy. Ludowi nie należy radzić tego, co może ze szkodą dla siebie użyć, ale wskazywać mu ciągle drogi postępu i obalać wiarę w to, co polega na tradycyi a jest tylko przesądem i pozostało z tych czasów, kiedy wierzono w czary i różne „opisywania“ choroby.

Święcone. Tradycyjne święcone stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ odbyło się przy przepełnionych salach w ostatnich dniach. Stowarzyszenie Wielkopolan pod wezw. św. Wojciecha, po skończonej uroczystości święconego bawiło się ochoczo do późnej godziny.

Stowarzyszenie im. Władysława Jagiełły obchodziło w niedzielę ubiegłą pierwszą uroczystość święconego. Członkowie zgromadzili się licznie z rodzinami. Serdeczne przemówienia i poważny nastrój zebranych, były wyrazem żywotności Stowarzyszenia i uznaniem pracy zarządu, który skupiając się około swojego prezesa, jednoczy w łonie swoim coraz większe zastępy członków. W święconem tem wzięło udział też Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych z swoim prezesem na czele. Nie mniej liczne zebranie było członków Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy, którzy odczuli już konieczność łączenia się i poznali, że jedynie organizacya może przyjść im z pomocą w ciężkim ich zawodzie. Z licznych przemówień i toastów, tak treścią jak serdecznością, odznaczały się przemówienia X. prof. S. Binka, prof. Dra A. Sokołowskiego, posła Zieleniewskiego, Radcy Dra Nartowskiego, J. Filipowskiego, W. Wąsowicza, W. Michalskiego, J. Knawy, A. Zbosia, Goreckiego, Hyrza i A. Mottla, który podając przykłady z życia narodu czeskiego, wykazał wielkie korzyści, jakie naród idąc razem i popierając swoich, może osiągnąć zarówno na polu ekonomicznem jak i narodowem.

Kurator. W miejsce X. Dra A. Podwina, który ze względu na stan swojego zdrowia musiał zrzec się kuratorstwa w katolickiem Stowarzyszeniu dorożkarzy, wybrali członkowie jednogłośnie kuratorem X prof. Sylwestra Binka, zaszczytnie w mieście naszym znanego katechetę, Wielkopolanina i członka honorowego „Polskiego Związku Narodowego“. Wybór ten daje wszelką gwarancyę, że dorożkarze pójdą i nadal wskazaną im drogą przez swojego założyciela a skupiając się w pracy obok czcigodnego swojego obecnego kura-

tora, okażą się godni tej pracy, jaką ich X. Dr Podwin przez szereg lat otaczał.

Trzeci maja. We wtorek dnia 3-go maja odbędzie się dla wszystkich członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ uroczysty wieczorek. Początek o godzinie punktualnie 7 wieczorem.

Kółko lit.-dram. „P. Z. N.“. W dniu 20 marca odbyło się pierwsze inauguracyjne wystąpienie członków przedstawieniem obrazka scenicznego L. Rydla „Z dobrego serca“, komedyi Bol. Wędrychowskiego „Dzielna dziewczyna“ i farsy scenicznej Mośkowskiego „Lekcya francuskiego“. W d. 28 marca odbyło się przedstawienie komedyi Al. hr Fredry „Zemsta za mur graniczny“ a 4-go b. m. dano dla członków operetkę Wład. Bełzy „Słowiczek“, Bol. Wędrychowskiego „Corpus delecti“ i M. Bałuckiego „Kuzynek“. Odtąd przedstawienia będą odbywać się co tydzień, o ile obliczone na większą skalę, w sali dużej hotelu Saskiego (wejście od ulicy św. Jana), przeważnie atoli jako ogólne próby w salach „Polskiego Związku Narodowego“ przy ograniczonej ilości biletów wstępu. Pierwsze trzy występy członków wykazały wybitne zdolności sceniczne i talent, mogący przy dalszej a wytrwałej pracy rozwinąć się należycie. Pomijając uczni szkoły p. Przybyłowicza, którego nazwisko daje rękojmię rzetelnej pracy i należytego przygotowania uczni do występów nawet na wielkiej scenie, na pierwsze miejsce sceny Kółka wybiła się p. Urodowa, będąc niezrównaną w swoich rolach i p. W. Belina, którego wybitny talent pozwala na wydobcie wielu typowych charakterów. Z innych należy wspomnieć p. Ortwicką, p. Motyczyńskiego, Adamskiego, Wolińskiego p. Eminowicza i p. Łuszczewskiego, którzy zarówno świetnem opanowaniem roli jak starannością w ich oddaniu, wywołali ogólne uznanie zebranych.

Następne przedstawienie odbędzie się w najbliższą niedzielę tj. 17-go bm. o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w sekretaryacie „P. Z. N.“.

Danem będą: 1) Niespodzianka i 2) Spadkobiercy, obydwie komedye pióra p. Bolesława Wędrychowskiego z muzyką tegoż autora. W dniu 1-go maja odbędzie się przedstawienie o godzinie 6. po południu a w rocznicę wielkopomnej konstytucyi t. j. we wtorek dnia 3-go maja po słowie wstępnym p. Prof Dra Sokołowskiego odbędzie się przedstawienie dramatu p. Janiny Górskiej p. t. „Pod pruskim pręgierzem“, rzecz przedstawiająca rozwój kultury pruskiej i wprowadzenie jej w czyn na skórach naszych wielkopolskich dzieci. Początek punktualnie o godzinie 8-mej wieczór.

Taryfa dorożkarska. Mimo daleko idących ustępstw ze strony właścicieli dorożek, taryfa na Wielki Kraków nie weszła w życie. Tymczasem dorożkarze udali się z prośbą do Prezydyum Magistratu o wyzwolenie ich z pod opieki policyjnej i mają nadzieję, że p. prezydent uwzględniając przykre ich położenie materyalne, uwzględni ich prośby i przychylnie je załatwi. Kilkakrotne wystąpienie na zebraniach ich p. sekretarza Kubalskiego imieniem Magistratu, utwierdziły dorożkarzy w przekonaniu, że Magistrat rad jest całą sprawę jak najlepiej dla nich załatwić ale przeszkodę stanowią tutaj jedynie ci, co ciągłem grożeniem odebrania koncesyi, najspokojniejszych nawet z równowagi wyprowadzają. Tymczasem jeżdżą dorożkarze według starej taryfy przez kwiecień a od 1-go maja wprowadzają uchwaloną wobec przedstawicieli władz taryfę, która była ogłoszoną w poprzednim Nrze „Wawelu“.

Kościół św. Elżbiety we Lwowie. Budowa kościoła św. Elżbiety zbliża się ku końcowi. Ojciec św. Pius X przysłał dwa ornaty. Kolejarze lwowscy fundują piękny ołtarz św. Józefa; złożono też inne ofiary i niektóre naczynia liturgiczne. Ponieważ do wewnętrznego urządzenia świątyni bardzo wiele jeszcze brakuje, X. arcybiskup Bilczewski odwołuje się do katolickich polskich serc, aby dopomogły wyposażyć przybytek Boży. Komitet budowy poleca sposób fundowania grupami i udziela informacyi co do przedmiotów i kosztów.

„Żywy pomnik“ Andrzeja hr. Potockiego. We Lwowie odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu burs im. Andrzeja hr. Potockiego. Fundusz „Żywego pomnika“ wynosi obecnie 73.812 kor. Uchwalono powierzyć zebrany fundusz Tow. „Szkoły ludowej“, jako fundusz żelazny, z którego odsetki przeznaczone będą na zasiłki dla polskich burs włościańskich i rzemieślniczych w Galicyi wschodniej. Pierwsze zasiłki będą udzielone w r. 1911. Staraniem komitetu odbędzie się dnia 12. b. m. nabożeństwo żałobne.

Pytanie. Wobec prowadzonego strajku masarzy przez organizacyę chrześciańską, który zakończył się zabójstwem robotnika, ciekawem jest pytanie, czy encyklika Leona XIII. „Rerum novarum“ na której opierają się org nizacye chrześcijańskie, zaleca strejk? Otóż stanowczo powiedzieć należy, że papież Leon XIII. nigdy by nie przyłożył ręki do rzeczy złej i niemoralnej a taką są zawsze strejki, bez względu, czy prowadzi je organizacya socyalistyczna, czy chrześcijańska, której pod płaszczykiem „katolicyzmu“ chodzi o jednanie członków a nie rzeczywiście po bożemu pomyślana praca dla ludu. Katolika poznaje się nie z nazwy i ubrania ale z jego zasad i czynów, nie z rzucania się na drugich ale z pracy nad zjednoczeniem różnych obozów do walki z prawdziwym wrogiem i Kościoła i Ojczyzny.

Wielka podróż pod wodą. Prasa francuska podnosi wyniki ostatnich ćwiczeń statków podwodnych marynarki francuskiej. Jeden z tych statków odbył podróż z Dunkierki do Cherbourga, znajdując się pod wodą w przeciągu czasu, potrzebnego na przebycie 1200 mil morskich. Przeciętna szybkość wynosiła 10 węzłów na godzinę. Przez cały czas podróży statek nie wypłynął ani razu na powierzchnię morza i ani razu nie zażądał pomocy od okrętu, czuwającego nad bezpieczeństwem statku podwodnego. Podróż ta jest dotychczas nigdzie nieosiągniętym rekordem.

Ostrożnie z nagniotkami! Jak ostrożnym być należy przy wycinaniu nagniotków, na dowód tego niech posłuży następujące smutne zdarzenie: W Swieciu w Prusach Zachodnich profesor gimnazyalny Kohnert, podjął się sam usunięcia nagniotków. Niestety, okazało się zatrucie krwi i dla uratowania życia musiano mu odciąć całą nogę. Operacya udała się szczęśliwie i lekarze mają nadzieję pacyetna utrzymać przy życiu.

Reformowane gimnazyum realne w Poznaniu. Powołanie do życia reformowanego gimnazyum realnego w Poznaniu, jest, jak się dowiaduje „Posener Tageblatt“ z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, rzeczą definitywnie postanowioną. Gimnazyum takie utworzone być ma przy gimnazyum Augusty Wiktoryi w Jeżycach i to już od kwietnia bieżącego roku, na początek z jedną tylko klasą, ze sekstą; każdego następnego roku otrzymać ma projektowane gimnazyum po jednej dalszej klasie. W trzech najniższych klasach, w sekscie, kwincie i kwarcie z obcych języków wykładany ma być tylko język francuski, od tercji niższej dochodzić będzie do francuskiego łacina, a od niższej sekundy angielskie. Języka greckiego plan nauki nie przewiduje wcale.

Czem jest redaktor? Na to pytanie odpowiada niemieckie czasopismo fachowe „Zeitungsverlag“ w następujący zabawny sposób: Redaktor jest wszystkiem, istota wszechświatowa, która powinna i musi wszystko wiedzieć. Redaktor potrafi tylko dla tego pisać o wszystkiem, ponieważ nie tylko wszystko wie, ale jeszcze coś nadto, i że jest w każdej dziedzinie fachowcem. Jest on „doktorem“. Jest „sędzią“, który musi wyroki robić, a równocześnie „adwokatem“ publicznej opinii. Jak „krawiec“ używa on nożyc, a jak „stolarz“ i „introligator“ obchodzi się z klajstrem lub gumą. Jak „myśliwiec“ goni za nowinami i błędami drukarskiemi, często też wie, jak „rybak“ powinien w mętnej wodzie ryby łowić. Jest on dobrym „malarzem“, który także nieznaczną rzecz ładnie potrafi omalować; jest „farbiarzem“ który wszystkiemu daje swój kolor. Jak „gospodarz“ i „kaznodzieja“ wysiewa dobre ziarno i stara się jako „krytyk“ o to, aby kąkol sie nie rozrósł. „Kowalowi“ i „ślusarzowi“ równa się dlatego, ponieważ wali młotem w złe i świdruje tak długo, aż nastąpi polepszenie. Każdy „tokarz“ mógłby się do niego udać w naukę, jeżeli chodzi o pisanie wierszy. Jak dobry „oberżysta“ nalewa ludziom czystego i szynkuje tylko „duchowego“.

Redaktorzy są „pionierami“ postępu. Jak „palacze“ robią oni publiczności gorące głowy. Są oni „poetami“ ludu i potrafią jak rzeźbiarze dłutem obrabiać głupotę Jako „golarz“ musi dziennikarz się znać na goleniu bez mydła; nie śmie pozostawić na swym przeciwniku dobrego włoska, a od czasu do czasu musi szanownej publiczności dobrze wyszorować głowę. Jak „oczyściciele ulic“ muszą redaktorzy wymiatać ze świata śmieci, jak „nosiciele wody“ czerpać z morza życia. Redaktorzy są „uprzywilejowanymi hodowcami „kaczek“ i „politycznymi sternicy“, aby okręt nie wjechał na skałę.

40 narodowości w jednem mieście. Miastem 40-narodowościowem jest Chicago w Stanach Zjednoczonych. Liczy ono dzisiaj 2,572.835 mieszkańców, a więc więcej niż Wiedeń lub Berlin. Z tej liczby tylko 700.000 zalicza się do „Amerykanów“ reszta to narody europejskie. Niemcy mieszkają w Chicago w ilości 568.708, a więc w ogólnej cyfrze mieszkańców Monachium. Irlandczyków liczy Chicago 240,000, Polaków przeszło 300.000, Szwedów 143.000, Rosyan 23.000, Czechów 110.000. Inne narodowości są mniej liczne, jak Włosi, Hiszpanie, Chinczycy, Japończycy, Indusi, Żydzi, Malajczycy, Francuzi, Portugalczycy, Rusini, Słowacy, Węgrzy i t. d. Polaków ma więcej Chicago niż Lwów lub Kraków, a nawet niż Lwów i Kraków razem. Szwedzi mieszkają w większej, niż w Chicago liczbie tylko w Sztokholmie. Dla Polaków więc i Szwedów jest Chicago drugą stolicą narodową. W Nowym Jorku stosunki są podobne. Na 3 miliony 500.000 ludności, Amerykanie są zaledwie 737 tysięcy liczącą grupą. Niemców mieszka tam 690.000. A więc po Berlinie, Wiedniu i Hamburgu — najwięcej. Irlandczyków posiada Nowy Jork 395.000, a więc liczbę, w jakiej Irlandczycy nie mieszkają w żadnem mieście swej ojczyzny. Żydów mieszka w Nowym Jorku najwięcej na świecie, bo aż 800.000. Jestto więc światowa stolica Judei. Judeą jest cały świat! Europejską Jerozolimą jest Warszawa ze swymi 280.000 żydami. Dodać trzeba, że ani w Chicago, ani w Nowym Jorku niema hałaśliwych pochodów czyli „bummlów“ ani „ustaw językowych“, ani wogóle spraw narodowych. Ludzie ci mają inne sprawy do załatwienia... gonią za zarobkiem.

Odpowiedzi:

J. G. Satanów. List otrzymaliśmy. Za artykuły nadesłane serdecznie dziękujemy. „Wawel“ posyłać będziemy pod wskazanym nam adresem.

B. N. w Jaśle. Sprawa jest nam znaną.

J. W. w Krakowie. Do „Kółka Lit.-dram. „P. Z. N.“ zapisywać się można codziennie w sekretaryacie „P. Z. N.“.

J. S. Tarnów. Za uznanie dziękujemy. Dobro klas pracujących i prowadzenie ludu w myśli Kościuszki, powinny być pierwszym obowiązkiem każdego Polaka wobec swojej Ojczyzny spełnionem.

F. B. Wadowice. Klejnoty koronne polskie są dobrze przechowane Przyjdzie — da Bóg — czas, że znajdą się w potrzebie znowu u ołtarzy Wawelu. Tymczasem nie o nich ale o głowie dla nich myśleć należy i tak pracować, by ta głowa mogła jak najrychlej się znaleźć.

S. Ż. Warszawa. Za korespondencyę i słowa uznania w niej — serdecznie dziękujemy. Wawel przesyłać będziemy.

Z. G. w Krakowie. Członkowie chorzy mimo nie płacenia wkładek nie tracą praw swoich. Warunkiem atoli by w dniu zasłabnięcia nie zalegali z wkładkami do swojego stowarzyszenia.

M. H. w Krakowie: Po wkładki chodzi do członków kursor Stowarzyszenia Jan Turski o ile członkowie nie złożą deklaracyi, że wkładki sami uiszczać chcą w sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“.

W. B. w Krakowie. Na lekcye tańców zapisywać się można codziennie w sekretaryacie „P. Z. N.“. Prowadzi je dla członków „P. Z. N.“ p. Gorzelany i p. Doening.

R. Dr. w Krakowie. Na sztandar można wpłacać najdrobniejsze nawet kwoty — zawsze atoli za kwitem „P. Z. N“.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Madryt. Hr. Gołuchowski został bardzo serdecznie przyjętym przez króla Alfonsa.

Nowy-York. Liczne i ciągle trawające poszukiwania śladów Cooka wykazują że nie dotarł wcale do bieguna.

Belgrad. Po wizytach na dworach w Petersburgu, Zofii i w Konstantynopolu, król Piotr wraca w tych dniach do Belgradu. Ludność przygotowuje mu wspaniałe powitanie.

Wiedeń. Stronnictwo chrześcijańsko społeczne pracuje obecnie nad polepszeniem stosunków między Austryą a Węgrami.

Messyna. Wybuch Etny trwa w dalszym ciągu. Lawa posuwa się zwolna i niszczy uprawione pola.

Budapeszt. Stronnictwo Justha przygotowuje silną obstrukcyę w sejmie.

Wiedeń. Bank przemysłowy dla Galicyi wysłał już sankcyę sesarską.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

17. kwietnia — niedziela — godzina 6 wieczór
Przedstawienie amatorskie.
I). Niespodzianka.
2). Spadkobiercy.
Początek 7. wieczór.
Szczegóły bliższe w afiszach. Ceny dla członków do połowy zniżone.

19. kwietnia — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wielkopolan.

20. kwietnia — środa — godzina 7½ wieczór: posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły.

22. kwietnia — piątek — godzina 7 wieczór: posiedzenie Rady prezesów „P. Z. N.“

26. kwietnia — wtorek — godzina 8 wieczór: Posiedzenie Wielkopolan.

29. kwietnia — piątek — godzina 7 wieczór **posiedzenie Wydziału „P. Z. N.“**

1. **maja — niedziela** — godz. 7. wieczór: Przedstawienie „Kółka lit.-Dram. „P. Z. N“. Szczegóły w afiszach.

3. maja — wtorek Rocznica Konstytucyi 3-go Maja. O godzinie 7. wieczorem zebranie członków wszystkich Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. O godzinie 7 punktualnie
Uroczysty Wieczorek
poświęcony twórcom konstytucyi 3-go maja.
Program obejmuje:
I). Przemówienie prof. Dra Augusta Sokołowskiego.
2). Przedstawienie dramatu w 2. odsłonach Janiny Górskiej pod tytułem: POD PRUSKIM PRĘGIERZEM.

4. maja — środa — godzina 7½ wieczorem — posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły.

6. maja — piątek — posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.
10. maja — wtorek — godzina 8 wieczorem posiedzenie Wielkopolan.

Próby „Kółka lit.-dram. P. Z. N.“ odbywają się w godzinach po południowych.

Kasyer „Polskiego Związku Narodowego“ urzęduje w każdy piątek o godzinie 7 wieczorem.

NADESŁANE.

Administracya „WAWELU“ poszukuje chłopców do roznoszenia pisma. Wiadomość: Rynek gł. 45. II. p. w Sekretaryacie „P. Z. N.“

Członkowie! ŻĄDAJCIE I STARAJCIE SIĘ ABY WE WSZYSTKICH LOKALACH, DO KTÓRYCH UCZĘSZCZACIE, BYŁ ZAPRENUMEROWANY WASZ ORGAN „WAWEL“.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“

założony w dniu 15-go marca 1908 roku w Krakowie, w celu zjednoczenia wszystkich Stowarzyszeń polskich, skupienia pracy wszelakiej i złączenia tych wszystkich, którzy idą pod hasłem „Za wiarę i Ojczyznę“ pod sztandarem Orła białego, aby wszyscy jednemu służyli celowi i do jednego zmierzali ideału — do odrodzenia Ojczyzny. Składa się z poszczególnych Stowarzyszeń jako członków zwyczajnych. Walne Zgromadzenie złożone z prezesów, sekretarzy i delegatów poszczególnych Stowarzyszeń, wybiera Wydział z prezesem na czele. Wydział ten jest reprezentantem „Polskiego Związku Narodowego“ na zewnątrz, zarządza ogólnym majątkiem i czuwa nad rozwojem wszystkich Stowarzyszeń.

Członkowie zwyczajni Stowarzyszeń „P. Z. N.“ obok korzyści moralnych, płynących z własnego organu „WAWEL“ z bogato zaopatrzonej czytelni, odczytów, pogadanek naukowych i zawodowych, z przedstawień teatralnych, gier towarzyskich i wspólnych zebrań w salach „P. Z. N“ — mają poradę prawną, pomoc lekarską, zapomogi na czas choroby, lekarstwa, pomoc materyalną dla swoich sierót i wdów: mogą korzystać z taniego kredytu w „BANKU POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ lub składać w nim swoje oszczędności: doznają znacznych zniżek przy zakupnie artykułów spożywczych lub do domowego użytku służących za pośrednictwem: „UNII POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ tak, że przy ścisłem przestrzeganiu statutu, wkładka miesięczna do Stowarzyszenia uiszczona, kilkakrotnie się zwraca. To też każdy prawdziwy obywatel-Polak, każdy prawdziwy człowiek czynu nie słowa, każdy miłujący swoją rodzinę i swoją Ojczyznę, bez względu na stanowisko powinien wstąpić do „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ — bo „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ to nie żadne stronnictwo, ale wielkie stowarzyszenie polskie. Nie obietnice rzucać, ale wzajemnie się wspierać, usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej, złączyć się w jedną wielką a polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów — to cel i powód jego powstania! To też ma prawo żądać i żąda, by każdy co czuje się Polakiem, komu drogą wiara ojców i ideały narodowe, dorzucił cegiełkę pod tą szczerze polską budowę, by garnął się pod skrzydła Orła białego w „POLSKIM ZWIĄZKU NARODOWYM“, który chroniąc od zniszczenia wszystko co stare a piękne, buduje zdrowy, pełen wiary, zasad, miłości i poświęcenia gmach polski, którym urzeczywistniając ideały 3-go Maja, z otwartą przyłbicą idzie do tych wszystkich, dla których niedola bliźniego, Bóg i Ojczyzna są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, plac Szczepański 2.

Wydawnictwa „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie.

1. „Polski Związek Narodowy“, jego cel, środki i znaczenie . 12 hal.
2. Przyjaciele drzewek . . . . 30 hal.
3. „Przyjaźń krakowska“ i jej dzieje . . . . 30 hal.
4. Kobieta, jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej 40 hal.
5. Statut „Polskiego Związku Narodowego“ . . . . 20 hal.
6. Prusy i Polska . . . . 30 hal.
7. Klątwa. Prześliczny wiersz pisany przez Ł... w zamku Malborgskim 6 hal.
8. Juliusz Słowacki i Kardynał Puzyna . . . . 20 hal.
9. Z krwawych dni. Męczeństwo bł. A. Boboli d. 16 maja 1857. 8 hal.
10. Janina Górska. Pod pruskim pręgierzem . . . . 20 hal.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski. — KRAKÓW.

Do nabycia wszędzie lub wprost w Sekretaryacie „P. Z. N.“ w Krakowie.

Dr. M. Narłowski.

Hygiena robotnicza

Do nabycia wszędzie. — Cena 50 halerzy.

WĘGLE

najtaniej w Krakowie

nabyć można

w Dyrekcyi „Unii P. Z. N.“

KRAKÓW Rynek gł. 45. II. p.

1. Nro: 2024/VIII.

BANK „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

W KRAKOWIE — Rynek gł. 45. Tel. L. 2024 VIII

załatwia członkom „Polskiego Związku Narodowego“ wszelkie sprawy w zakres Banku wchodzące.

Od wkładek oszczędnościowych daje 5%,

licząc od dnia następnego po złożeniu.

Zwrot wkładek na każde żądanie.

Pożyczki wekslowe i hipoteczne

na najprzystępniejszych warunkach, zwłaszcza dla drobnych rękodzielników i przemysłowców.

Biuro otwarte od godz. 10—12 rano, i od 6—8 wieczór.

F. BAŁABUSZYŃSKI w Krakowie ulica Szewska 10.

polecam: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. Bieliznę na łóżka oraz kołdry. — Płótna i szyrtyngi. — Wyprawy ślubne. — Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. - - - - - - - Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole. - - - - - - -

(112)

- - Ceny niskie. - - P. T. Członkom „Polskiego Związku Narodowego“ przyznaję od wszystkich towarów 10% opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy płaceniu. Towary wyborowe.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 795. (111)

Wacław BELINA

artysta dramatyczny, udziela lekcyi dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej. Przy udziale wspólnym 10 osób: Cena 4 Koron za godzinę. WIADOMOŚĆ w Sekretaryacie „P. Z. N.“ — Rynek gł. L. 45. II. p. : :

- - ARTYKUŁY - -

pisemne i galanteryjne

poleca (115)

JANECZEK I ZIEMBICKI

Kraków, — Rynek główny l. 8. i we filii: plac Maryacki l. 2.

Lalki i zabawki dla dzieci.

Dla członków „P. Z. N.“ 10% opustu.

Wybór duży. Rok założenia 1871. Ceny niskie.

Magazyn nowości i bielizny

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

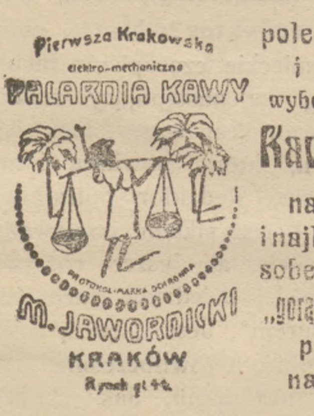
Kraków, ulica Floryańska l. 13.

poleca BIELIZNĘ męską białą i kolorową ze słynną marką Lwa. BUCIKI oryginalne amerykańskie. KAPELUSZE i Cylindry z pierwszorzędnych fabryk. Rękawiczki praskie i angielskie. Krawaty. Płaszcze gumowe. Peleryny. Koce i Pledy angielskie. Przybory do podróży.

(113) CENNIKI DARMO i OPŁATNIE.

Członkom „Polskiego Związku Narodowego“ udzielamy przy zakupnie towarów za gotówkę za okazaniem legitymacyi 6% rabatu, z wyjątkiem kapeluszy i cylindrów Habiga, obuwia amerykańskiego i kaloszy rosyjskich.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

(114)

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 2.

Dom własny.

TELEFON 331. TELEFON 331

(107)

MLEKO

kondensowane

do nabycia

w „Unii P. Z. N.“

Rynek gł. 45.

HERBATA i PASTA

po 6, 10, 20, 40, hal.

Przy większym odbiorze rabat. Za zwrotem 8 pudełek próżnych u mnie kupionej pasty, daję 1 pudełko pasty Słoninę, smalec, powidło, poleca

6525-8 Handel towarów mieszanych

JÓZEFA FUNKE, KRAKÓW BRACKA 6.

Dla członków „Polskiego Związku Narodowego“ 3% od wszystkich towarów.

SIANO i OWIES

w każdej ilości zakupuje

Unia „P. Z. N“.

WYDAWNICTWA

„Polskiego Związku Narodowego“, do nabycia wszędzie lub w Sekretaryacie, Rynek główny Linia A — B. w godzinach urzędowych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler.

Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.